

Kieniewicz, Jan

"Victorian Attitudes to Race", Christine Bolt, London 1971 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 65/1, 211-214

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

O ile te przejawy różnorodnej współpracy polsko-litewskiej uznać można za rzecz normalną w latach 1863—1864, o tyle mniej spodziewana była życzliwość dla sprawy polskiej wśród ludności Warmii i Mazur. A jednak powstańcza Agentura Prus Wschodnich potrafiła zapewnić przezimowanie tam przeszło 600 powstańców przewidzianych do wiosennych wypraw w głąb Królestwa. Te dalekosiężne zamiary zawiodły w realizacji, a bezpośrednio spowodowały ustanie walk w Augustowskim, co spotkało się ze słuszną krytyką Romualda Traugutta. Lecz sama postawa ludności polskiej (niekiedy i niemieckiej) na Mazurach i Warmii zasługuje bezwzględnie na przypomnienie.

Omawiana książka ukazała się w serii „Prac Białostockiego Towarzystwa Naukowego”. Redaktorem naukowym był profesor Kieniewicz, którego wpływ na pracę dawnego ucznia okazał się jak najlepszy. Spora w tym zasługa samego Chankowskiego doskonale dostrzegającego zalety swego mistrza i jego — bardzo nieliczne — wady. Dzięki temu powstała pozycja zasługująca na uważną lekturę i szerokie rozpowszechnienie. Niestety, planowanie PWN i tym razem zawiodło: nakład zaledwie 1000 (tysiąca) egzemplarzy...

Paweł de Laval

Christine Bolt, *Victorian Attitudes to Race*, Routledge and Kegan Paul, London 1971, s. XVIII, 254.

Problem rasowy czy rasistowski jest nadal obecny we współczesnym świecie, choć jego podłoże uległo istotnym zmianom. Współczesny rasizm, choć czerpie wiele z przeszłości, coraz wyraźniej opiera się na konflikcie biednych kolorowych z bogatymi białymi. Widzenie współczesnego świata tylko w tym aspekcie byłoby rzecz jasna uproszczeniem, tym niemniej można się zgodzić z autorką, że tak ważny kiedyś problem koloru skóry dziś stał się elementem wtórnym. Równocześnie potoczne obserwacje, a także badania naukowe, potwierdzają trwanie mitów i przesądów rasowych związanych najczęściej z kolorem skóry. Analiza zjawiska jest skomplikowana. Obok dwu wspomnianych czynników trzeba przecież uwzględnić animozje płynące z oczywistych różnic w języku, obyczaju czy religii.

Christine Bolt wyszła z założenia, że problem rasowy zjawiał się w myśleniu europejskim dopiero w końcu wieku XVIII. Do tej pory zewnętrzną odmienność ludzi wyjaśniano w oparciu o Biblię. Rozwój nauk przyrodniczych zdecydowanie skomplikował sprawę. Z wywodów autorki wynika, że postępy biologii i etnografii przyniosły z sobą pożywkę dla rozmaitych teorii rasistowskich. Wydaje się, że trzeba by tu dokonać pewnego uściślenia. Teorie naukowe stwierdzające i uzasadniające różnice rasowe między ludźmi pojawiły się i zyskały adaptację społeczną ponieważ trafiły na podatny grunt. Autorka dostrzegła ten problem, ale wyjaśniając go odwołała się do zjawisk politycznych i kulturalnych. Rozwój kolonii czy handel niewolnikami to jej zdaniem czynniki determinujące postawy ludzi białych wobec kolorowych. A przecież ekspansja europejska trwała od wieku XVI i poza Azją objawiała się wielokrotnie dominacją lub podbojem. Idąc dalej — handel niewolnikami między Afryką a Ameryką sięga teoż XVI wieku, a w stuleciach następnym stał się faktem o ogromnym znaczeniu dla trzech uczestniczących w nim kontynentów. Stosunek Portugalczyków, Hiszpanów, Holendrów, Francuzów czy Anglików do Indian, Murzynów i innych ludów zamorskich był bardzo różny i nie da się określić jednym terminem. Wyraźnie jednak widać, że był zdecydowanie odmienny od tego, który spotykamy w wieku XIX i który dał pożywkę teoriom i postawom rasistowskim. Nie wchodząc głębiej w tę materię, nie będącą zresztą obiektem studiów autorki, można zwrócić uwagę na pewną zbieżność między etapami rozwoju kolonializmu a stosunkiem Europejczyków do kolorowych. W epoce przedkolonial-

nej nie można używać terminu „rasistowski”. Rasizm, podobnie jak kolonializm, jest produktem epoki kapitalistycznej. Istnieje pilna potrzeba sprecyzowania tych zagadnień. Nawet w odniesieniu do Hiszpanów w Nowym Świecie trudno o jednoznaczne określenie. Cóż dopiero mówić o kwestii stosunków między Portugalczycami a Indiami. Badania C. R. Boxera doprowadziły do odrzucenia popularnego poglądu o braku „przesądów rasowych” wśród Portugalczyków. Mimo to podciąganie pod jeden termin tak rozmaitych zjawisk wydaje się niemożliwe. Epoka ekspansji przedkolonialnej musi być potraktowana odrębnie.

Książka Ch. Bolt umacnia w tym przekonaniu. Koncentruje się na wydarzeniach drugiej połowy wieku XIX. Punktami orientacyjnymi, zwrotnymi, są powstanie sipajów w Indiach (1857), likwidacja niewolnictwa w Południowych Stanach (1863/1865), powstanie murzyńskie na Jamajce (1865) oraz podział Afryki. W mniejszym stopniu została wzięta pod uwagę ewolucja społeczeństwa brytyjskiego.

Autorka dobytek bardzo dużo nowego materiału z archiwów i bibliotek Wielkiej Brytanii i USA. Są to dokumenty oficjalne i prywatne uzupełniające obszerną kwerendę w ówczesnej prasie, periodykach naukowych, drukowanych pamfletach i literaturze. W tej masie różnorodnego materiału autorka obraca się z wielką swobodą i choć przedstawia kilka konkretnych wypadków, zmierza konsekwentnie do syntezy. Jej celem jest odtworzenie postaw społeczeństwa wiktoriańskiego (potraktowanego może nabył jednolicie) wobec narastającego „problemu rasowego”. Chce sprawdzić czym był ten problem w rozumieniu społeczeństwa. Jej własna postawa opiera się na konkluzji (oczywiście, nie wyłącznie!) komitetu ekspertów UNESCO, że „żadna współczesna grupa narodowa czy religijna nie jest rasą z naukowego punktu widzenia, brak dowodów by mieszanie ras miało szkodliwe efekty biologiczne a określenie »rasa« jest nie tyle faktem biologicznym, co mitem społecznym”. Trwanie tych właśnie mitów o roli czystej krwi, o wyższości Europejczyka wynikającej z większej objętości mózgu, o niższości intelektualnej Murzynów skłoniły ją do prześledzenia ich genety.

Z pięciu szkiców („The scientific view”; „America: The slave made free”; „Jamaica, 1865: The turning point”; „Africa rediviva?”; „The Indian Empire”) można wyłonić następujące zespoły zjawisk kształtujące i wyrażające postawę Anglików wobec problemów rasowych. Po pierwsze, istnienie sprzężenia zwrotnego między doświadczeniem społecznym i rozwojem nauk. Autorka kładzie silny nacisk na rolę nauki, zapewne z tej racji, że w naszej fascynacji postępem, o tych reperkusjach nie bardzo pamiętamy. Badania Darwina, a zwłaszcza ich interpretacja przez Spencera, nadały nowy sens starym teoriom o odrębnej genezie różnych ras ludzkich. W szczególności zasada naturalnej selekcji skłoniła antropologów do poparcia tezy o przetrwaniu najlepszych. Wyniszczenie plemion tubylczych Nowej Zelandii, Afryki Południowej czy obu Ameryk było w tym świetle rezultatem nieuniknionych procesów ewolucyjnych.

Studia nad językami przyznające wyższość językom flekcyjnym nad aglutynacyjnymi miały podobny efekt, co upowszechnienie pomiarów antropologicznych. Klasyfikacja ludzi według wymiarów czaszki stała się częścią XIX-wiecznej wiary w nauki ścisłe i kultu postępu. Zdaniem autorki poglądy te, dziś już zdezaktualizowane, stały się nie tylko poparciem przesądów rasowych, ale wręcz jednym z powodów ich powstawania.

Z rozważań autorki wynika dalej, że Indusi cieszyli się wśród Anglików lepszą opinią niż Afrykanie. Jaśniejszy kolor skóry części mieszkańców Indii i ich przynależność do grupy języków aryjskich miały tu pewien wpływ. Zdaniem autorki istotniejsza była popularna ocena cywilizacji. Ignorancja w zakresie historii Afryki była wtedy nieprawdopodobna, sądy o kulturze ludów afrykańskich absurdalne. O starożytnej cywilizacji Indii słyszano nieco więcej, choć oceniano ją w sposób nader krytyczny. Tu warto zwrócić uwagę, że w XVIII i na początku XIX wieku,

choć wiedza o Indiach była jeszcze szczupła, dorobek tej cywilizacji był w Europie wyżej oceniany, niż po stu latach badań orientalistycznych. Wydaje się więc, że w postawach wobec kwestii rasowych ogromną rolę odgrywały przemiany zachodzące w społeczeństwie angielskim. Odmienny stosunek do Indusów wynikał wreszcie z faktu, że Indie zostały zdobyte, gdy w przypadku Afryki należy mówić o zniewoleniu. W sumie można sądzić, że w drugiej połowie XIX wieku w sposób definitywny splotły się odczucia i postawy dotąd funkcjonujące odrębnie i o rozmaitym pochodzeniu. Dopiero to połączenie dało rasizm, który tylko w najbardziej wulgarnej formie sprowadza się do przesądów na temat koloru skóry.

W istocie jednak, różnice w opiniach angielskich o Murzynach czy Indusach można uznać za ilościowe. W niektórych punktach występowała nawet wyraźna zbieżność a mianowicie powszechne przekonanie o wyższości chrześcijaństwa nad innymi religiami i traktowanie „kolorowych” przede wszystkim jako potencjalnych konwertytów. Autorka poświęca sporo uwagi związkowi między działalnością misyjną a imperializmem. Przyznając, że sprawy te bywały przedstawiane w sposób uproszczony podkreśla wpływ protestantyzmu na kształtowanie w Anglikach ducha zdobywczości.

Wpływ religii chrześcijańskiej można chyba odnaleźć w formowaniu się przekonania o wyjątkowej misji Anglosasów w stosunku do ludności kolorowej. To poczucie odpowiedzialności za innych, obowiązku służenia i konieczności opieki nie może być traktowane wyłącznie jako cyniczna propaganda. Było to przekonanie niezwykle głębokie, występujące najwyraźniej w Indiach. Inna rzecz, że Anglicy byli przeświadczeni o swej misji cywilizacyjnej właściwie na każdym terenie. Może nawet szczególnie wtedy, gdy doznawali niewdzięczności. Doświadczenia indyjskie są odpowiedzialne zwłaszcza za pewne elementy ideologii kolonialnej, która z biegiem czasu dała rodowód ideologii rasistowskiej. Mam na myśli doktrynę o „brzemieniu białego człowieka”.

Autorka wyraźnie zwróciła uwagę na to, że po 1857 roku rosła niechęć w stosunku do hinduizmu, doprowadzając do charakterystycznej opozycji między obowiązkiem służby a pogardą dla poddanych. Autorka nie analizuje ewolucji postaw brytyjskich wobec Indii. Stosunek do Indusów — ich przeszłości, dorobku, kultury czy religii ukształtował się w okresie przed Wielkim Buntem jako funkcja ekonomicznego i politycznego podporządkowania kraju. Zmiana wyrażała się w uniformizacji. Po powstaniu 1857 r. zabrakło postaw romantycznych, przestano słuchać orientalistów. Wśród wielu elementów decydujących o sposobie myślenia na tematy rasowe autorka eksponuje zwiększenie liczby ludzi mających do czynienia z kolorowymi. Wbrew pozorom prowadziło to raczej do spłycenia wiedzy o Indiach wśród Anglików zamieszkających w tym kraju. Izolacja społeczności białej pogłębiała się w miarę skracania się czasu podróży z Anglii. Na umocnienie przegród rasowych silny wpływ wywarła także postawa białych kobiet. Konsekwencją była nie tylko izolacja, ale idealizacja kraju rodzinnego. W dodatku, po definitywnym załamaniu tradycyjnej struktury gospodarczej Anglicy byli nie tylko zwycięzcami i rządzącymi, ale także prawdziwymi panami. Uformowanie się relacji pan-sługa przypada być może na okres nieco wcześniejszy, ale konsekwencje można obserwować dopiero w badanym okresie. Separacja dwu ras była wsparta działaniem systemu kastowego, który uniemożliwiał Anglikom nawiązanie bliższego kontaktu ze znaczną częścią społeczeństwa. W drugiej połowie XIX w. Anglicy mieli przed oczyma tylko wąską grupę ludzi ulegających wpływowi zachodnim i bezimienny tłum. W ten sposób ulegały wzmocnieniu fałszywe pojęcia o kraju, którym rządzili.

Autorka zwraca na koniec uwagę, że doświadczenia osobiste i liczne publikacje w ograniczonym stopniu wpływały na kształtowanie się sądów obiegowych. Te były w Anglii oparte (gdy idzie o Wschód) na Biblii i „Opowieściach z tysiąca i jednej nocy”. Trzeba by się poważnie zastanowić, co w procesie formowania się kapitalisty-

cznej Anglii mogło ułatwić utrwalenie się nowych, skrajnych poglądów na temat ludzi kolorowych. Elementy postawy wyższości można zauważyć u Anglosasów także w ich kontakcie z przedstawicielami innych narodów europejskich. Sukces angielski wieku XIX, dominacja ekonomiczna i polityczna, leżą u podstaw tej swoistej arogancji. Trudniej wyjaśnić, dlaczego przyjęła ona te właśnie formy. Książka Christine Bolt jest interesującym wprowadzeniem do tego istotnego problemu.

Jan Kieniewicz

Piotr Łossowski, *Kraje bałtyckie na drodze od demokracji parlamentarnej do dyktatury (1918—1934)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław 1972, s. 303.

Dzieje nowożytne i najnowsze narodów środkowej i południowo-wschodniej Europy stają się coraz częściej przedmiotem zainteresowania historyków polskich. Kolejne publikacje nie tylko przybliżają znajomość historii krajów sąsiednich lecz także umożliwiają rozwój badań porównawczych.

Praca tu omawiana poświęcona jest ewolucji ustrojowej państw bałtyckich w okresie międzywojennym. Większość państw środkowej i południowo-wschodniej Europy przechodziła wówczas od przyjętego początkowo systemu parlamentarnego do reżimów dyktatorskich, grawitujących w kierunku totalitarno-faszystowskich rozwiązań ustrojowych.

Autor stwierdza: „Dzieje krajów bałtyckich skupiają istotną część doświadczeń, które stały się udziałem całej Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym. Już z tego względu zbadanie ich wydaje się w pełni uzasadnione. Stwarza to bowiem możliwość dokonywania wielostronnych porównań, m. in. z historią Polski, wzbogacając arsenał stosowanych środków badawczych i pozwalając zrozumieć procesy zachodzące również w naszym kraju” (s. 3)¹.

Praca powstała w oparciu o materiał archiwalny (głównie w odniesieniu do Litwy), m. in. akta partii politycznych i organizacji społecznych oraz władz państwowych, a także zbiory dokumentów drukowanych (m. in. stenogramy posiedzeń sejmu litewskiego i łotewskiego), prasę oraz obfitą literaturę przedmiotu, wykorzystaną w przypadku Litwy i Łotwy w języku oryginału, w odniesieniu zaś do Estonii w tłumaczeniach na języki zachodnie bądź rosyjski.

Uzyskanie przez państwa bałtyckie niepodległości było rezultatem sytuacji międzynarodowej (zwłaszcza wydarzeń rosyjskich), która spotęgowała aspiracje aktywnych grup społeczeństwa, nie myślących przed wojną o niepodległości nawet jako programie maksimum.

W kluczowym okresie zabiegów o własną państwowość, z aktywną postawą polityków i działaczy kontrastowała bierność szerokich mas, nie na tyle zafascynowanych szansą uzyskania niepodległości, by skłoniło to je do szerokiego uczestnictwa w wytyczaniu kształtu przyszłego ustroju². Jediną sprawą budzącą ogólne zainteresowanie w trakcie pierwszych kampanii wyborczych (Estonia w kwietniu 1919 r.; Litwa w kwietniu 1920 r.; Łotwa w kwietniu 1920 r.) była reforma rolna. Chociaż problem agrarny był w krajach bałtyckich nabrzmiały, a zważywszy przewagę chłopstwa w strukturze społecznej, musiał on wypłynąć jako jeden z centralnych problemów politycznych, niemniej zaobserwowana postawa pierwszych wy-

¹ Do tezy o podobieństwie rozwoju państw tego regionu ustosunkował się sceptycznie Fr. Ryszka na konferencji zorganizowanej przez Pracownię Historii Europy Środkowej i Wschodniej (2—3 grudnia 1971) w Instytucie Historii PAN. Por. też Fr. Ryszka „Autorytaryzm i faszyzm”, KH 1972, z. 2.

² Autor przytacza m. in. opinię polityka łotewskiego, Spricisa Paegle, który stwierdzał, iż tylko nieliczne warstwy ludności popierały rząd (idzie o pierwszy rząd niepodległej Łotwy), masom natomiast brakowało woli i chęci ponoszenia ofiar dla własnego państwa (s. 15).